

Dr med. Jacek Grzegorz Madej
Centrum Cervix
ul. Twardowskiego 37
30-312 Kraków
e-mail: gabinet@kolposkopia.com

Kraków, dnia 8 stycznia 2021 roku

Szanowne Grono Dziekanów Wydziałów Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego,
autorów listu otwartego do Społeczności Akademickiej z dnia 7 stycznia 2021 roku.

Szanowne Panie Profesor, Szanowni Panowie Profesorowie,

Z niemałym zakłopotaniem przeczytałem Państwa list otwarty do społeczności akademickiej, zamieszczony na stronach internetowych Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, a związany z ostatnimi, bulwersującymi opinię publiczną wydarzeniami dotyczącymi szczepień przeciwko COVID-19 prowadzonymi przez Państwa Uczelnię.

Zdaję sobie sprawę, że nie jestem adresatem tego listu, jednakże jest to list obecny w przestrzeni publicznej i mam moralne prawo, również publicznie do niego się ustosunkować. Moja polemika jest bowiem także listem otwartym, zamieszczonym na stronie internetowej mojego gabinetu www.koposkopia.com.

Przyznam szczerze, że ostatnie wydarzenia w murach Państwa Uczelni nie budzą mojego zdziwienia, dla mnie i wielu znanych mi osób tego typu zdarzenia były tylko kwestią czasu. Z przykrością bowiem muszę stwierdzić, że postępujący upadek obyczajów zarówno wśród kadry zarządzającej, jak również niektórych wykładowców WUM już od pewnego czasu był aż nadto widoczny. Krzywda, jakiej w postaci hejtu doznałem ja sam oraz wielu innych, niewinnych ludzi od pracowników naukowych i zwierzchników Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego przez ostatnie dwa lata nie pozostawiają mi złudzeń, że to właśnie brak dbałości o poziom kształcenia, tolerowanie nieakceptowalnych zachowań międzyludzkich, brak poszanowania godności drugiego człowieka, czy też propagowanie kłamstwa i agresji, jako narzędzia w dyskusji, od pewnego czasu jest prawdziwym wizerunkiem Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Jako wyjaśnienie, przesyłam Państwu, chociaż powinniście być w ich posiadaniu, moje listy otwarte do JM Rektora Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Pana Profesora dr hab. Mirosława Wielgosia i Władz Uczelni, napisane na przełomie maja i czerwca 2020 roku, w ramach protestu przeciwko skandalicznemu zachowaniu pracownika naukowego WUM, dr hab. Tomasza Dzieciatkowskiego. Ten niegodziwy człowiek od ponad dwóch lat na łamach internetu zajmuje się hejtowaniem mojej osoby, mojej rodziny oraz wielu, wielu innych osób w tym lekarzy, pracowników naukowych polskich i zagranicznych uczelni, jednym słowem wszystkich, którzy ośmielą się mieć inne zdanie niż on. Tego skandalicznego hejtu dopuszczał się wraz z innym pracownikiem naukowym Uniwersytetu Warszawskiego, Panią dr hab. Moniką Adamczyk-Popławską, jak również przy wybitnym udziale niektórych studentów i absolwentów WUM. List mój, który nie tylko był wołaniem o pomoc, ale również wyraźnym sygnałem zepsucia moralnego ogarniającego Państwa Uczelnię, został kompletnie zbagatelizowany, a moja osoba zlekceważona przez ówczesnego Rektora, Pana Profesora dr hab. Mirosława Wielgosia, który zamiast podjąć jakiegokolwiek kroki, aby przeciwdziałać tej skrajnej patologii dodatkowo sam próbował publicznie mnie znieważać. Nie chce mi się wierzyć, że Pan Profesor Wielgoś schował ten list do szuflady i nie powiadomił o tym ówczesnych Władz Uczelni. Jednak wymownym faktem jest, że nikt z Władz Uczelni nie zareagował wówczas na te skandaliczne wydarzenia. Pomijam fakt, że nie było żadnej reakcji bezpośrednich przełożonych ani bliskiego otoczenia tego człowieka mimo, iż dokładnie wiedzieli o tym, niecznym procederze, któremu się namiętnie oddawał również w godzinach pracy.

Szanowne Panie Profesor, Szanowni Panowie Profesorowie,

Nie potrafię uwierzyć także, że JM nowy Rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Pan Profesor dr hab. Zbigniew Gaciong oraz nowe władze Uczelni, czyli również Państwo nie zapoznaliście

się z nierozwiązanym problemem mojego listu otwartego i nic nie wiecie o zaistniałej sytuacji. Minęły już ponad cztery miesiące Waszej kadencji i co Państwo uczyniliście w tej kwestii - nic ! Dlaczego ? Czy tutaj żadne standardy moralne Państwa nie obowiązują?

Proszę wybaczyć, ale w dalszej części mojego listu nie będę używał tytułu naukowego w stosunku do człowieka, który oczywiście w moim odczuciu, tego tytułu absolutnie nie jest godzien. A więc, po moim liście Pan Tomasz Dzieciatkowski zaprzestał osobistego hejtu wobec mojej osoby, ale na założonym przez siebie blogu zaczęli to robić obecni tam uczestnicy "dyskusji", przy jego pełnej aprobacie. Natomiast on sam przerzucił swoją nienawiść na innych lekarzy i naukowców polskich i zagranicznych, których notorycznie razem z osobami obecnymi na jego blogu, w sposób haniebny w dalszym ciągu hejtuje. Tak Szanowni Państwo, ten człowiek jest przepełniony nienawiścią i pogardą dla innych ludzi z wyjątkiem tych, od których zależy jego kariera i jak widać nie potrafi żyć tak, aby tego nie okazywać. Nie będąc lekarzem, bezustannie znieważa wielu lekarzy przez podważanie ich kompetencji zawodowych, bezpodstawnie zarzuca im działanie nieetyczne, wyszydza i wyśmiewa ich tylko dlatego, że pracują w POZ, a nie w Szpitalach Uniwersyteckich, czy też innych renomowanych placówkach. Ten człowiek przecież nie jest lekarzem, a wielokrotnie wypowiada się autorytatywnie na temat dyscyplin klinicznych, o których nie ma wystarczającej wiedzy i udziela nieświadomym tego faktu uczestnikom dyskusji porad lekarskich, co w moim odczuciu jest niezgodne z prawem. Wprawdzie polityka kompletnie mnie nie interesuje i przyznam szczerze, że moje zdanie o wszystkich bez wyjątku politykach do pochlebnych raczej nie należy, to nie ma mojej akceptacji dla publicznego znieważania żadnego człowieka. Z każdym człowiekiem można polemizować z Prezydentem i Premierem także, ale tylko i wyłącznie w warunkach poszanowania godności obydwu stron. Tymczasem, na blogu Pana Dzieciatkowskiego obrażani są bez pardonu członkowie rządu, ministrowie, w niekorzystnym świetle przedstawiany jest Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, a Premier Naszego Kraju nazywany jest szurem, przy pełnej aprobacie wszystkich tam obecnych z Panem Dzieciatkowskim na czele. Tego typu, obraźliwych i pogardliwych wpisów tego Pana jest mnóstwo, można powiedzieć, że nie ma dnia, by ktoś nie był znieważony przez samego Pana Dzieciatkowskiego lub jego zwolenników. Bez wątplenia jest to również efekt tolerancji tego typu zachowań i braku jakiegokolwiek reakcji Władz WUM na sygnały tej patologii, jednym z których był właśnie mój list otwarty. Nadszedł czas, by Władze WUM przestały udawać, że nie widzą co się wokół nich dzieje i położyły kres tym skandalicznym wypaczeniom, a człowiek za to odpowiedzialny poniósł surowe konsekwencje swoich, niegodnych naukowca, wykładowcy akademickiego i po prostu przyzwoitego człowieka, czynów. Nie mogę przedstawić dowodów, tych haniebnych czynów Pana Dzieciatkowskiego, ponieważ dotyczą one innych osób, nie mam prawa ich publicznie ujawniać bez ich zgody, a takiej nie mam i nawet o nią nie występowałem. Jednakże nic nie stoi na przeszkodzie, aby Szanowni Państwo odwiedzili prywatnego bloga Pana Dzieciatkowskiego "Trust me I'm a Virologist" i zapoznali się z jego "twórczością".

Musi budzić zdziwienie i smutek zarazem, że nie możecie Państwo "zaakceptować hejtu nacechowanego wrogością i agresją jako formy dyskusji i presji, tym bardziej, że przy okazji ujawnienia nieprawidłowości w zakresie szczepień pojawiają się opinie o charakterze szkalującym, odnoszące się do przeszłości", ale tylko wtedy, jeżeli tego typu czyny godzą w Was samych, ale nie macie nic przeciwko temu, jeżeli taki sam hejt spada na innych, niewinnych podkreślam niewinnych ludzi, także z ust Waszych kolegów.

Cieszy fakt, że zwracacie Państwo uwagę na niebezpieczeństwo działań o charakterze mowy nienawiści, które mogą doprowadzić do trwałych i głębokich podziałów w Waszej społeczności i destrukcyjnych następstw i zarazem ogromnie smuci, że nie zwracaliście Państwo na to uwagi w momencie, gdy na skutek mowy nienawiści Tomasza Dzieciatkowskiego nieznani sprawcy kilkakrotnie demolowali grób mojego Ojca, zasłużonego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.


Jest zrozumiałe, że teraz apelujecie Państwo o rozwagę i rzeczową dyskusję, która daje szanse uzyskania porozumienia, zamiast ulegania pokusie publicznego wyrażania złych emocji, które w dzisiejszych czasach stało się powszechnym sposobem osiągnięcia fałszywego poczucia sprawiedliwości, ale całkowicie niezrozumiałe, że nie apelowaliście i nie apelujecie o to w momencie haniebnych działań Waszego kolegi.

Czy można się dziwić społeczności akademickiej, że niekiedy reaguje w podobny sposób, skoro od lat otrzymuje taką właśnie lekcję życia od Waszych wykładowców ? Studentom, którzy codziennie widzą, że skandaliczne i niegodne pracownika naukowego postępowanie, w przypadku takiej Uczelni, jak WUM jak najbardziej się opłaca, że Panu Dzieciatkowskiemu do dzisiaj włos z głowy nie spadł, a jego kariera właśnie dzięki takiemu zachowaniu rozkwita. Brak reakcji Władz WUM na tak niegodziwe praktyki wykładowcy akademickiego tej Uczelni, którą przecież nie bez powodu sami wybrali, musi być dla nich namacalnym dowodem, że kolesiostwo jest najlepszym sposobem na zrobienie kariery. Czy Szanowne Grono Dziekańskie naprawdę uważa, że ci młodzi ludzie tego wszystkiego nie widzą, że nie potrafią wyciągać wniosków? Czy można się dziwić, że niektórzy z nich niestety pójdą tą samą drogą co Pan Dzieciatkowski, a część z nich mimo, iż będzie protestować przeciwko takiej postawie, to niestety zrobi to przy pomocy takich samych metod, którymi posługuje się ich nauczyciel?

Jaka więc, będzie Państwa reakcja na ten, kolejny już list otwarty napisany przez doświadczonego lekarza, którego jak widać jedyną winą jest to, że nie przyjął łąpówki od koncernu farmaceutycznego, że zdrowie i życie pacjenta było i jest dla niego ważniejsze. Wyrzucicie ten list do kosza, a Panu dr hab. Tomaszowi Dzieciatkowskiemu przyspieszycie wniosek o nadanie tytułu profesora ? Zapewne, tak właśnie się stanie. I znowu zapanuje sielanka do czasu kolejnego skandalu na Waszej Uczelni, a potem napiszecie Państwo kolejny list otwarty protestując przeciwko hejtowi, który znowu Was dopadnie, zapewniając po raz enty, że Wasza Uczelnia spełnia najwyższe standardy moralne.

Piszę ten list, jako wyraz głębokiego zaniepokojenia postępującym upadkiem obyczajów w relacjach międzyludzkich, którego ostatnim miejscem powinny być mury Wyższych Uczelni, kształtujących przecież przysze elity tego Kraju. Oczekuję stanowczych działań, chociaż obawiam się, że i tym razem nie będzie jakiegokolwiek, pozytywnej reakcji Władz WUM na moje pismo. Z całym szacunkiem, ale nie wierzę bowiem w szczerść Państwa intencji i nie wierzę przede wszystkim, że te piękne hasła o poszanowaniu godności każdego człowieka mogą stać się na co dzień udziałem wszystkich pracowników WUM w najbliższej przyszłości. Mam jednak nadzieję, że tym razem uda się Państwu mnie nie obrazić, co i tak uznam za duży sukces i pozytywną prognozę na przyszłość.

Z poważaniem



dr Jacek Grzegorz Madej